

Erica Buchberger, *Shifting Ethnic Identities in Spain and Gaul, 500–700. From Romans to Goths and Franks*, Amsterdam 2017, Amsterdam University Press, ss. 218, Late Antique and Early Medieval Iberia

Reinhard Wenskus w swoim *magnum opus* traktującym o problemach powstawania wczesnośredniowiecznych *gentes* zadał pytanie, z jakiej przyczyny na przełomie późnego antyku i wczesnego średniowiecza nie doszło do przekształcenia ludów barbarzyńskich w ludność rzymską¹. Dlaczego, pytał niemiecki historyk, doszło do procesu odwrotnego — jak w przypadku Galii Merowingów — do „frankizacji” ludności rzymskiej, czyli przyjęcia tożsamości frankijskiej przez zamieszkujących *Regnum Francorum* Rzymian? Nie przywołując bezpośrednio tej myśli niemieckiego badacza, Erica Buchberger w swej pracy — będącej zmienioną wersją jej dysertacji doktorskiej — stara się znaleźć odpowiedź na te postawione ponad pół wieku temu pytania. W swych rozważaniach zamierza ona zaprezentować nowy model wyjaśniający procesy przekształcania się tożsamości etnicznych w dwóch królestwach — w monarchii Wizygotów oraz w *regnum* Franków. Model ten ma wyjaśnić, w jaki sposób doszło do frankizacji ludności rzymskiej oraz z jakiego powodu tożsamość rzymska przestała istnieć („ceased to exist”) jako znacznik etnicznej klasyfikacji na terenie wizygockiej Hiszpanii oraz na terytorium frankijskiej Galii (s. 22).

Buchberger jest uczennicą dwóch brytyjskich badaczy, Chrisa Wickhama i Bryana Warda-Perkinsa, choć trzeba podkreślić, że na jej tezy wpływ mieli również badacze z tzw. szkoły wiedeńskiej, szczególnie Walter Pohl. Metodologiczne oddziaływania „paradygmatu wiedeńskiego” widać zresztą w zaprezentowanych rozważaniach wyraźnie (s. 22–24). Przedstawiona przez Autorkę główna hipoteza głosi, że na terenie wizygockiej Hiszpanii oraz frankijskiej Galii ludność rzymska utraciła swoją rzymską tożsamość przez to, że doszło do jej asymilacji w obręb dwóch innych tożsamości — gockiej i frankijskiej (s. 22 i 98).

¹ R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln–Graz 1961, s. 1.

Podobnie jak Herwig Wolfram — założyciel szkoły wiedeńskiej — twierdzi ona, że etniczne znaczniki typu „Got” i „Goci” straciły w połowie VII w. na terenie Hiszpanii swe etniczne znaczenie i stały się określeniami politycznymi. Innymi słowy, poddani królów wizygockich byli Gotami nie ze względu na swoje pochodzenie (*descent, ancestry*), lecz z powodu tego, że podlegali władzy gockich władców. Idąc w swych dociekaniach dalej niż przedstawiciele szkoły wiedeńskiej, Autorka twierdzi, że na terenie Galii Merowingów (s. 24) frankijska tożsamość etniczna stała w ścisłym związku z polityczną przynależnością, a więc podległością królom frankijskim, przynależnością do armii Franków i członkostwem w *gens Francorum*. Ktoś, kto był poddanym Merowingów i służył w ich armii, niezależnie od swego faktycznego etnicznego pochodzenia uważany był (i sam się uważał) za Franka, członka frankijskiej *gens*. Ta polityczna tożsamość — zdaniem Autorki — stała się z czasem tak silna, że doprowadziła do całkowitego wygaśnięcia innej tożsamości grupowej — rzymskości.

Recenzowana praca składa się z dwóch dużych części, wstępu i zakończenia. We wstępie Autorka omawia toczącą się aktualnie debatę dotyczącą etniczności ludów barbarzyńskich, które stworzyły sukcesyjne królestwa na terenie zachodniej Europy. W części pierwszej — podzielonej na trzy mniejsze rozdziały — przedstawia ona kwestie związane z tożsamościami grupowymi na terenie wizygockiej Hiszpanii, prezentując następnie hipotezę wyjaśniającą całkowitą gotycyzację ludności rzymskiej i idące z nią w parze zniknięcie rzymskiej tożsamości. W rozdziale pierwszym pokazuje, jak wizygoty królowie Leowigild (panował 568–586) i jego syn Rekkared I (panował 586–601) dążyli do stworzenia wspólnej dla Rzymian i Gotów tożsamości religijnej, przed i po przejściu *gens Gothorum* na katolicyzm. W rozdziale drugim Buchberger omawia odgrywaną przez Izydora z Sewilli (zm. 636) rolę aktywnego promotora nowej gockiej tożsamości opartej na katolicyzmie, która była otwarta również dla ludności rzymskiej. Rozdział trzeci ma ukazać sukces Izydora i jego następców w stworzeniu owej tożsamości, która wyparła w końcu całkowicie etniczną tożsamość rzymską na terenie Hiszpanii. W części drugiej Autorka śledzi procesy, które doprowadziły — jak ona ujmuje — do przekształcenia świata rzymskiego w świat frankijski na terenie Galii. W rozdziale czwartym bada terminologię używaną przez Grzegorza z Tours (zm. 594) — który unikał stosowania terminu „Rzymianin” — do opisu tożsamości swojej i swoich współczesnych. Według Autorki działało się tak, ponieważ inne znaczniki identyfikacji — miejskie, rodowe, społeczne — stanowiły główne formy komunikowania tożsamości w jego czasach. Rozdział piąty poświęcony jest Wenancjuszowi Fortunatowi (zm. ok. 600) i stosowanym przez niego sposobom opisywania tożsamości grupowych na terenie Galii. Rozdział szósty natomiast tożsamościom etnicznym w kronice Fredegara (ok. 660). Jej narracja ma — w przeświadczeniu Buchberger — ilustrować wzmagający się w VII w. proces przyjmowania tożsamości frankijskiej, który sprawił przy okazji, że „rzymskość [stała się — R.K.] wyjątkiem wartym wzmiankowania”². Wreszcie

² „Romanness an exception worth mentioning”, s. 26.

rozdział siódmy zajmuje się źródłami hagiograficznymi, które również wskazywać mają, że sygnalizowanie tożsamości rzymskiej było zjawiskiem niezwykle wyjątkowym.

Wysunięta przez nią główna hipoteza (s. 27), że tożsamość rzymska na terenie Hiszpanii oraz Galii przestała istnieć gdzieś w połowie VII w. i zastąpiona została „polityczną tożsamością”, która przekształciła Rzymian w Gotów i Franków m.in. dzięki politycznej lojalności względem (odpowiednio) królów wizygockich i frankijskich, budzi niemałe wątpliwości. Najważniejszą z nich jest fakt, że na terenie merowińskiej i karolińskiej Galii rzymska tożsamość przetrwała przynajmniej do IX w., jeśli nie dłużej³. Co więcej, w źródłach natrafiamy na wzmianki o osobach, które nosiły barbarzyńskie imiona, a mimo to wciąż uważane były i raczej same uważały się za Rzymian. Przytoczmy choćby jedno źródło, które Autorka pozostawiła poza zasięgiem swoich rozważań — *Acta Aunemundi* („Czyny Aunemunda” — rękopis tego źródła pochodzi z X w.). Opisywani w tym źródle ojciec i syn noszą burgundzkie imiona — odpowiednio Sigo i Aunemund (zm. 657/658) — a mimo to uważa się tam, że byli oni Rzymianami z pochodzenia⁴. Trzeba stwierdzić, że postulowanej przez Autorkę „zmianie tożsamości” („identity shift”), która miała doprowadzić do całkowitego „wygaśnięcia” tożsamości rzymskiej, przeczy choćby relacja tego źródła. Rzecz ciekawa, że Autorka przytacza (s. 97) wizygockie prawo ogłoszone przez króla Erwiga (panował 680–687) — lub, jak przekazują niektóre rękopisy, przez króla Wambę (panował 672–680) — dotyczące obowiązku stawiania się wraz z własnymi niewolnikami na wyprawy wojenne. Prawo to wyraźnie rozróżnia między Gotem a Rzymianinem, co wskazywałoby, że jednak istniała na terenie Hiszpanii w drugiej połowie VII w. grupa ludności, dla której podstawową tożsamością grupową była tożsamość rzymska. To zaś w oczywisty sposób przeczy głównej hipotezie pracy. Jak z tego problemu wychodzi Autorka? Otóż stwierdza ona, że zapis jest symboliczny i anachroniczny — ma on jedynie być stwierdzeniem, że nie ma żadnego wyjątku od tego nakazu, stąd twórcy zapisu z naciskiem podkreślali, iż obojętnie, czy ktoś jest Gotem, czy Rzymianinem, prawo go obowiązuje. Według Autorki etnonimy takie jak Goci czy Rzymianie użyte zostały tu tylko po to, żeby wyjaśnić odbiorcom ponad wszelką wątpliwość, iż prawo ustanowione przez monarchę obowiązuje wszystkich bez wyjątku. Trudno się z tym twierdzeniem z oczywistych powodów zgodzić. Jest ono karkołomną próbą obrony hipotezy, że tożsamość rzymska przestała istnieć w połowie VII w. Próbą, którą podważa nawet materiał źródłowy przytoczony przez Autorkę.

Nie są to jedyne słabe punkty książki, na które trzeba zwrócić uwagę. Z żalem trzeba stwierdzić, że Buchberger nie jest dostatecznie zaznajomiona z literaturą przedmiotu na temat tzw. modelu etnogenezy. Nie ma rozeznania

³ Zob. P. Fouracre, R.A. Gerberding, *Late Merovingian France. History and Hagiography, 640–720*, Manchester–New York 1996, s. 170; R. McKitterick, *The Carolingians and the written word*, Cambridge 1989, s. 212.

⁴ P. Fouracre, R.A. Gerberding, op. cit., s. 167.

w genezie tej teorii naukowej. Teoretyczne rozważania dotyczące modelu etnogenezy powinny być poprzedzone solidnymi studiami nad tradycją historiograficzną, w której mieszczą się rozważania zaprezentowane przez Wenskusa. Taki zamiar badawczy z pewnością doprowadziłby Autorkę do wniosku, że teoria ta nie jest autorską tezą tego historyka, lecz stanowi efekt wieloletnich rozważań kilku publikujących wcześniej badaczy — przede wszystkim Waltera Schlesingera⁵. Można wielokrotnie stwierdzić, że Autorka nie bardzo rozumie dyskusję między „szkołą wiedeńską” a „szkołą z Toronto” (m.in. Alexander Callander Murray, Andrew Gillett) i gubi się w jej niuansach. Szczególnie obnaża to jeden przykład — twierdzi ona (s. 18), że Murray nie ma racji, gdy krytykuje twierdzenie, iż etniczność wczesnośredniowiecznych *gentes* miała charakter sytuacyjny⁶. Buchberger zdaje się nie dostrzegać, że hipoteza Patricka Geary’ego — notabene przyjęta z aplauzem przez członków „szkoły wiedeńskiej” — prowadzi do wniosku, iż we wczesnym średniowieczu dany barbarzyńca mógł jednego dnia uważać się za Gota, drugiego za Gepida, trzeciego — za Rzymianina⁷. Sądzić również należy, że Autorka nie bardzo rozumie argumentację Murraya, dowodzącego, iż tezie Geary’ego — głoszącej, że etniczność wczesnośredniowieczna była konstrukcją sytuacyjną („situational construct”), a więc w gruncie rzeczy miała charakter instrumentalny (tożsamość etniczna oportunistycznie zmieniana była celem osiągnięcia korzyści materialnych i politycznych) — zaprzeczają wielokrotnie przekazy źródeł, które klasyfikują zazwyczaj danego barbarzyńcę ze względu na urodzenie w określonej *gens*. Co więcej, badaczka nie zadaje sobie trudu, aby zauważyć, że wielu barbarzyńców służących obcym dla nich pod względem etnicznym królom nie zmieniło swej przyrodzonej tożsamości etnicznej, a mimo to osiągnęli oni korzyści polityczne i materialne (pochodzący z ludu Warnów Agriwulf służący wizygockiemu władcy Teodorykowi II, *dux* Longobardów o imieniu Droctulf będący Alemaninem z pochodzenia, czy wreszcie Bitugur Ragnaris, który dowodził Ostrogotami w południowej Italii w czasie wojny z cesarzem Justynianem I) co również zaprzecza hipotezie Geary’ego, twierdzącego także, iż obcoplemienni barbarzyńcy, aby dojść do wysokich urzędów i godności, przyjmowali tożsamość etniczną władcy, któremu służyli⁸. Zauważyć trzeba przy tym, że nawet w przypadku, gdyby dany Rzymianin utrzymywał, że jest Gotem, to nie czyniłoby to go nim automatycznie

⁵ Zob. R. Kasperski, *Ethnicity, ethnogenesis, and the Vandals. Some remarks on a theory of emergence of the barbarian gens*, APH 112, 2015, s. 201–242.

⁶ A.C. Murray, Reinhard Wenskus on „Ethnogenesis”, *Ethnicity, and the Origin of the Franks*, w: *On Barbarian Identity. Critical Approaches to Ethnicity in the early Middle Ages*, red. A. Gillett, Turnhout 2002 (Studies in the Early Middle Ages, t. 4), s. 39–68.

⁷ P. Geary, *Ethnic Identity as a Situational Construct in the Early Middle Ages*, „Mitteilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien” 113, 1983, s. 15–26.

⁸ R. Kasperski, *Reges et gentes. Studia nad dyskursem legitymizującym władzę nad wspólnotami wyobrażonymi oraz strategiami ich konstruowania we wczesnym średniowieczu (VI–VII w.)*, Warszawa 2017, s. 63–64.

w oczach (innych) członków tego ludu⁹. Powodów, aby podważyć twierdzenie, że etniczność wczesnośredniowiecznych barbarzyńców była konstrukcją sytuacyjną, jest wiele, ale trzeba z rozsądnym krytycyzmem podchodzić do istniejących hipotez dotyczących barbarzyńskiej etniczności, czego Autorka nie uczyniła. Zamiast tego odrzuca ona *a limine* model etniczności prymordialnej, przyjmując w zamian — za Pohlem i Gearym — instrumentalny i sytuacyjny charakter wczesnośredniowiecznej etniczności, który ma dla jej rozważań tę podstawową zaletę, że idealnie wpisuje się w główną hipotezę recenzowanej pracy.

Praca zawiera wiele twierdzeń mocno spekulatywnych. Przytoczmy choćby jeden przykład. Rozważając problem gockiej tożsamości politycznej, Buchberger bierze na warsztat opisy zwycięstwa, które odniósł *dux* Luzytanii, Klaudiusz, nad Frankami (s. 65). Badaczka, opierając się na fakcie, że ani Jan z Bicular, ani Izidor z Sewilli, wzmiankując to wydarzenie, nie podkreślają rzymskiego pochodzenia luzytańskiego wodza, wysuwa wniosek, iż dla odbiorców ich dzieł był Klaudiusz po prostu Gotem. Członkiem tego ludu, według Autorki, czynić miały go również inne czynniki — podległość gockim królom oraz dowództwo nad gocką armią. Z tych właśnie powodów Klaudiusz był pod względem politycznym Gotem. Domysły te idą po prostu za daleko. Również Żydzi w królestwie wizygockim mogli być według Autorki uważani za „politycznie gockich” (s. 74). Dopowiedzmy tu tylko, że jest to hipoteza niezwykle kontrowersyjna, która w dość mało przekonujący sposób łączy tożsamość z podległością polityczną.

Praca nie jest wolna od różnych błędów, choć zaznaczymy, że błędów faktograficznych jest — i tu trzeba Buchbergera pochwalić — niewiele. Niektóre z nich — jak sądzę — wynikają ze zbyt dużego pośpiechu w przygotowywaniu dysertacji do druku. Tak np. dość nieszczęśliwie tłumaczy ona (np. na s. 58) termin *princeps* jako „prince” (książę), choć przekład powinien brzmieć „ruler” (władca). Niestety tego samego nie można powiedzieć o założeniach, z których Autorka wychodzi. Część z nich jest zwyczajnie błędna. Bezkrytycznie idąc za „szkołą wiedeńską”, twierdzi ona (s. 10), że Rzymianie nie posiadali tożsamości etnicznej. Ich tożsamość miała mieć wyłącznie wymiar „ustrojowy”. Jednakże tożsamość rzymska miała również charakter etniczny — jak pokazała np. Emma Dench¹⁰. Można byłoby tych błędów uniknąć, gdyby Autorka, zamiast opierać się na pracach Geary’ego, sięgnęła do literatury specjalistycznej traktującej o rzymskiej etniczności.

Zastrzeżenia budzić musi również wykorzystanie literatury przedmiotu. W bibliografii recenzowanej pracy nie znajdziemy niektórych ważnych prac poruszających kwestie etniczności i historii ludów barbarzyńskich we wczesnym średniowieczu. Wielkim nieobecnym jest Ludwig Schmidt, brakuje

⁹ Na temat teoretycznych problemów antycznej i wczesnośredniowiecznej etniczności zob. M.N. Faszczka, *Problemy metodologiczne w badaniach nad Celtami i celtyckością*, „Studia Europaea Gnesnensia” 11, 2015, s. 55–82.

¹⁰ E. Dench, *Romulus’ Asylum. Roman Identities from the Age of Alexander to the Age of Hadrian*, Oxford 2005, s. 222–297.

monografii Franków pióra Ericha Zöllnera, a także licznych artykułów Schlesingera¹¹. Nie znajdziemy w przypisach prac Dicka Harrisona, Timothy’ego Reutera czy Johannesesa Frieda. Wartościowe byłoby również uwzględnienie monografii autorstwa Maríi R. Valverde Castro¹². Tajemnicą pozostanie, dlaczego Autorka nie skorzystała z podstawowego już teraz kompendium dotyczącego problemu barbarzyńskiej etniczności autorstwa Edwarda Jamesa¹³. Dwie ostatnie prace stawiają wiele nowych pytań badawczych odnośnie do problemów powstawania tożsamości grupowych. Szczególnie przydatna byłaby praca Jamesa, który podnosi również inną ważną kwestię — potrzebę wprowadzenia do rozważań nad wczesnośredniowieczną etnicznością badań nad takimi zjawiskami jak asymilacja, akulturacja i akomodacja¹⁴. Spojrzenie na problematykę zmiany tożsamości z perspektywy choćby akulturacji sprawiłoby, że Autorka nie twierdziłaby z taką pewnością, iż Rzymianin zostawał Gotem poprzez sam fakt służby w gockiej armii.

Zakończmy naszą recenzję oceną pracy Buchberger. Z jednej strony pochwalić trzeba ją za to, że próbowała zmierzyć się z jednym z najbardziej skomplikowanych problemów związanych z etnicznością wczesnośredniowiecznego Zachodu, co wymagało sporej odwagi. Podkreślić warto świetnie przeprowadzoną przez Autorkę analizę poematów Wenancjusza Fortunata z uwzględnieniem tego, jak przedstawił i waloryzował on cechy barbarzyńskie i dzikie, a jak rzymskie i cywilizowane. Trzeba też docenić, że książka została napisana w sposób przystępny, klarowny i dobrze się ją czyta. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że podjęta problematyka — a więc udowodnienie hipotezy o zniknięciu rzymskiej tożsamości na terenie Galii i Hiszpanii — była wejściem na pole minowe. Po prostu nie da się udowodnić „całkowitego zniknięcia rzymskości” w okresie od VI do VII w., ponieważ nie ma dowodów, że takie zjawisko wystąpiło. Tematyka barbarzyńskiej etniczności zdecydowanie przerosła kompetencje Autorki — badaczki młodej, która zdecydowanie nie posiada jeszcze odpowiedniej erudycji w dziedzinie wczesnośredniowiecznej historiografii, w problematyce związanej z etnicznością, wreszcie dostatecznej znajomości niemieckiej tradycji historiograficznej stojącej za badaniami nad powstawaniem wczesnośredniowiecznych grup etnicznych. Z pewnością też praca mogłaby zyskać, gdyby Erica Buchberger omówiła problemy tożsamości grupowych w jednym tylko królestwie — decydując się albo na Galię Merowingów, albo na wizygocką

¹¹ E. Zöllner, *Geschichte der Franken bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts*, München, 1970. Z prac Waltera Schlesingera warto wymienić przede wszystkim *Herrschaft und Gefolgschaft in der germanisch-deutschen Verfassungsgeschichte*, „Historische Zeitschrift” 176, 1953, s. 225–275. Tekst ten ukazał się w języku polskim — idem, *Panowanie i drużyna w germańsko-niemieckiej historii ustroju [1953]*, w: *Powojenna mediewistyka niemiecka*, wyb. i oprac. J. Strzelczyk, A. Krawiec, Poznań 2017, s. 112–164.

¹² M.R. Valverde Castro, *Ideología, simbolismo y ejercicio del poder real en la monarquía visigoda: un proceso de cambio*, Salamanca 2000.

¹³ E. James, *Europe’s Barbarians, AD 200–600*, London–New York 2014.

¹⁴ Ibidem, s. 193–214.

Hiszpanię, a nie na oba królestwa równocześnie. Opublikowana praca nie wnosi do badań żadnej umocowanej w źródłach tezy. Jest kolejną książką napisaną o modnym dziś temacie, jakim są wczesnośredniowieczne tożsamości grupowe.

Robert Kasperski
(Warszawa)